

# Michrus, Prozac (feat. Bezczel)

oko dziś otwieram  
i znów na bani wojna  
a za oknem aura mocno niepogodna  
dobra, czas najwyższy ruszyć dupę  
coś mnie zablokowało  
wciska łeb w poduchę  
nie pomoże buszek  
nie, to coś innego  
gdybym wiedział co  
byłbym alfą i omegą  
szybko wokół dziwnie szynko zamienia się w szarość  
wkurw\* narasta  
atakują chmarą  
najpierw przez domofon  
chęć zostawić ulotki  
zrób zakupy za 5 koła  
dostaniesz maskotki  
odbij – mówię i już łapie telefon  
który wciąż nakurw\* aż mam w głowie echo  
zamykam się w sobie, wiesz, potrzebuje ciszy  
przed oczami wizja, ja pośrodku zgliszczy  
kur\* znów kolory wszystkie bledną  
będzie co ma być  
widzę wyjście jedno

Prozak, prozak, prozak prozak  
nie opowieści z dupy  
tylko życia proza  
Prozak, prozak, prozak prozak  
Zapierd\* sztukę  
I jest życie kozak  
/2x

na nic znowu czasu  
nie, jasna cholera  
wskazówka energii zjechała do zera  
cos załatwić musze, a lista zadań długa  
choć walczę z nimi, to odpalam szluga  
znów toksyczna chmura i mocny zacisk pięści  
przychodzi sms o wkurw\* treści  
jebnał bym słuchawką, chętnie raz o beton  
szybko powstrzymuje mnie wydany na nią żeton  
znowu tętni żyła jak wściekłą na skroni  
znowu za pomysłem tu gonie rugi pomysł  
znowu stoję sam nie ma nikogo pod ręką  
czuje ciężkie czasy  
dziś nie będzie lekko  
do tego wszystkiego deszcz coraz mocniej pada  
ja w samym jego środku  
i refren rozkładam  
ty refren traktuj mordo jako formę przenośni  
na jesieni jest przecież daleko do wiosny

Prozak, prozak, prozak prozak  
nie opowieści z dupy  
tylko życia proza  
Prozak, prozak, prozak prozak  
Zapierd\* sztukę  
I jest życie kozak  
/2x

Wstałem rano  
przeliczyłem wszystkie pliki  
mało, mało!

Myślę, Bezczel co ty  
szybki gryz, jakaś kawa i na drogę buch  
prosta spraw  
aide zrobić jakiś ruch  
łatwy hasj jest do wzięcia  
biorę jak na tace proboszcz  
zwykli zjadacze chleba ponoć go inaczej robią  
szanuje!  
ale wolę zostać raczej sobą  
choć to nie hajsem za życiowe błędy płacę srogo  
zresztą, jebac  
nie o tym miałem gadać  
szukam żyda co te fanty zjada  
a mój hajs ma się zgadać  
czekam na dostawce  
a tu kur\* chu\*za  
a jak znam zcyie  
wczoraj pewno przeszedł metamafamorfoz  
ona wychodzi z niego dzisiaj  
i ma przypał  
skur\* pali jana  
albo go nie boli skleroza  
kur \* się nie pali  
u mnie ku-\* jest powoli pożar  
co za psychoza  
gdzie jest ta kur\*?  
i gdzie kur\* mój prozac?  
wtedy dostaje telefon, ze współas mi się powalił  
a nie należę do tych  
co chu\* na to wywali  
wiec, na farta  
nie czekam, wbijam kutasa  
musze się zawijać, ogarnąć co u współasa

Prozak, prozak, prozak prozak  
nie opowieści z dupy  
tylko życia proza  
Prozak, prozak, prozak prozak  
Zapierd\* sztukę  
I jest życie kozak  
/2x